

TYGODNIK KATOLICKI

Pismo
Religijne
dla
Ziem
Odzyska-
nych

Rok IV

Gorzów Wlkp., dnia 16 października 1949 r.

Nr 41

BIERZMOWANIE „Boga dar najwyższy“

Przez Chrzest św. człowiek staje się członkiem Mistycznego Ciała Chrystusa i uczestniczy w Jego nadprzyrodzonym życiu. Przez Chrzest człowiek staje się dzieckiem Bożym, którego celem i przeznaczeniem jest wielbić Boga razem z Chrystusem w nadprzyrodzony Boski sposób.

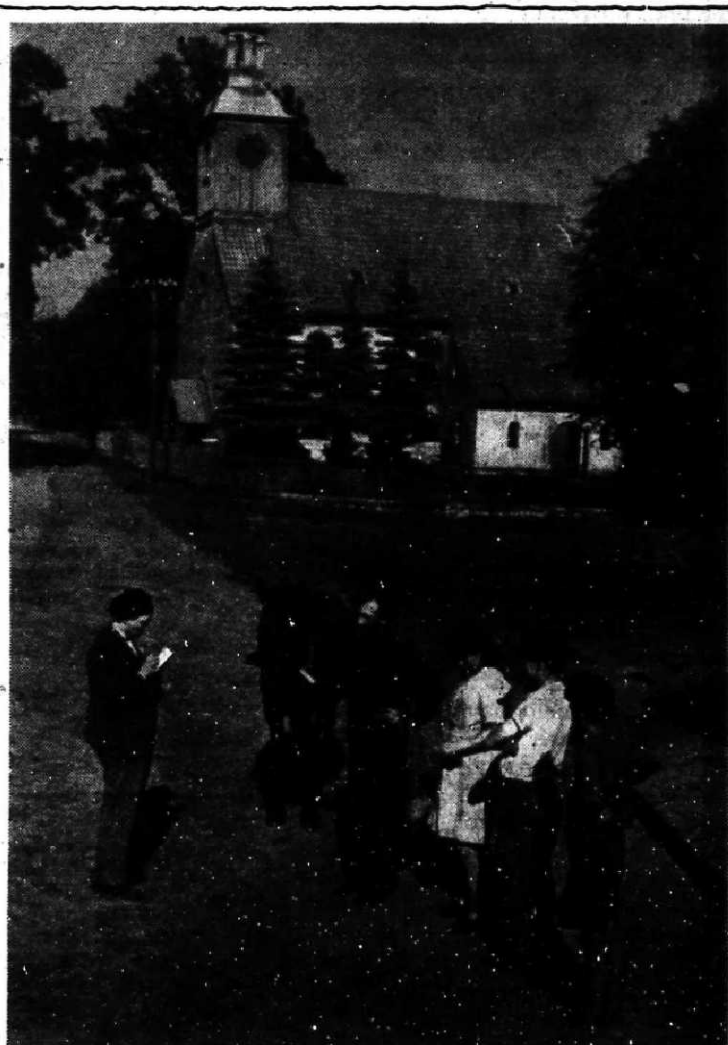
Dopełnieniem, uzupełnieniem Chrztu jest sakrament Bierzmowania, który nas jeszcze ściślej i mocniej łączy z Chrystusem, udziela nam jeszcze wyższej konsekracji i obdarza jeszcze szcudrzej łaskami. Wielki i niezwykle ważny to sakrament, choć do zbawienia niekoniecznie potrzebny, niezbędny jednak do pełnego rozwoju i rozrostu życia duchowego, do pełnego zrealizowania naszego przeznaczenia na ziemi. Ludzie, to nie jakieś kółka w olbrzymiej maszynierii mechanicznie poruszane, ale to żywe indywidualności, osobowości, z których każda jest inna, odrębna, inną myśl Boga wyrażająca. Choć wszyscy ludzie zostali na obraz i podobieństwo Boga stworzeni, każdy — inny ma urzeczywistnić ideał, jaki mu wyznaczają jego osobiste zdolności, właściwości psychiczne i fizyczne. Świętymi i doskonałymi czyni nas łaska, która jest siłą twórczą, motoryczną, rozpędową, która ogarnia i przenika wszystkie naturalne moce duszy, a dokonuje to przez dary Ducha św.

W Mistycznym Ciele Chrystusa każdy Chrześcijaнин ma jakąś swoją własną misję do spełnienia. Bez sakramentu Bierzmowania byłoby to niemożliwe.

W starożytności chrześcijańskiej nie oddzielano Bierzmowania od chrztu. Neofitów prowadzono po Chrzcie do Biskupa, który wzywał na nich Ducha św. i namaszczał ich Krzyżmem. Po Bierzmowaniu prowadzono neofitów wśród śpiewu litanii do kościoła i zaczynała się Msza św. Chrztu udzielano przeważnie w Wielką Sobotę, dlatego Msza św. wielkanocna (Introit, Kolekta, Epistoła i Ofiarowanie) pełna jest aluzji do neofitów. Liturgia wielkanocna nabiera zupełnie innego charakteru, gdy się ją rozpatruje w świetle chrztu i bierzmowania. Podczas Mszy św. neofici przyjmowali Komunię św.

Od najdawniejszych czasów szafarzem tego sakramentu był biskup, za specjalnym jednak pozwoleniem papieża może go udzielić zwykły ksiądz.

Gdy wprowadzono chrzest dzieci, Bierzmowanie przesunięto na okres, kiedy dziecko rozróżnia już zło i dobro, a więc ma siódmy rok życia. Ustalił się też zwyczaj obierania rodziców do Bierzmowania, ojca lub



Fot. J. Bużhak

Syców koło Krosna n/Odrą w codzień.
Niemał w każdej wsi na Ziemiach Zachodnich znajduje się kościół. Repatrianci samorzutnie otaczają go opieką

matkę, zawsze tej samej płci co bierzmowany. Zadaniem ojca czy matki było obwinąć czoło bierzmowanego, ażeby ochronić Krzyżmo od profanacji. Obecnie ociera się czoło zaraz po namaszczeniu. Rodzice od bierzmowania mają wobec swoich

dzieci obowiązki duchowe. Sakrament Bierzmowania okrywa chrześcijanina jak gdyby zbroją do duchowej walki ze złem o zbawienie duszy. W tej walce trzeba pomocy i przewodnika. Ma nim być ojciec czy matka.

Najlepszą porą na udzielanie sakramentu Bierzmowania są Zielone Świąta, gdyż w to święto pamięć o Duchu Świętym jest żywa.

Co do miejsca udzielania tego sakramentu nie było specjalnych przepisów, w niektórych kościołach (np. w Neapolu) znajdowały się specjalne miejsca przeznaczone do Bierzmowania, t. zw. „consignatoria”. Również budowano dawniej zakrystie obszerniejsze i urządzano odpowiednio przystosowanie do udzielania sakramentu Bierzmowania. Zakrystia kościoła św. Zofii w Konstantynopolu była taka olbrzymia, że Turcy po zdobyciu Konstantynopola zrobili z niej arsenał.

Nazwa tego sakramentu pochodzi od słowa bierzmo, co oznacza wzmocnienie budowy. Sakrament Bierzmowania wzmacnia i rozwija to, co Chrystus zasiał w duszy. Bierzmowanie daje pełnię łaski, która polega na posiadaniu Ducha św., dlatego sakrament ten daje w szczególny sposób Ducha św., ten „Boga dar najwyższy”.

Sakrament Bierzmowania został ustanowiony przez Chrystusa i jest artykułem wiary, zatwierdzonym przez sobór Trydencki.

Pierwszą wzmiankę o Bierzmowaniu mamy w dziejach apostołskich: „A apostołowie, którzy byli w Jerozale, usłyszawszy, że Samaria przyjęła słowo Boże, posłali do nich Piotra i Jana, którzy gdy przyszli modlili się za nich, aby otrzymali Ducha św. Albowiem jeszcze na żadnego nie był przyszedł, ale ochrzczeni tylko byli w imię Pana Jezusa. Tedy wkładali na nich ręce i otrzymywali Ducha Świętego” (Dz. Ap. 10, 46). Nadprzyrodzone skutki Bierzmowania musiały być niezwykłe, bo jakis „Szymon” widząc, że przez wkładanie rąk Apostołów był dawany Duch święty, ofiarował im pieniądze, mówiąc: „Dawajcie i mnie tę moc, aby każdy, na którego ręce położę otrzymał Ducha świętego” (Dz. Ap. 8, 14—19). Te nadzwyczajne i cudowne dary, jak dar języków i prorocтва, były szczególnie potrzebne dla wzmocnienia wiary i szybkiego wzrostu młodego Kościoła.

Nazwa Krzyżmo pochodzi od greckiego słowa Chryzma, którym Grecy oznaczali wszelkiego rodzaju wonność. Krzyżmo, jakiego się używa do Bierzmowania, jest mieszanina oliwy z drzewa oliwnego i balsamu, poświęconego przez biskupa w W. Czwartek.

Balsam, jest to produkt oleisty, ściekający z pewnych drzew w Judei, Arabii, w Ameryce, w Brazylii i w Kanadzie. Balsamy te różnią się kolorem, gęstością i zapachem. Kościół nie oznaczył gatunku balsamu do Krzyżma. Najdelikatniejszym i najcenniejszym jest balsam z Judei. Oliwa jest symbolem siły i łagodności, którą zyskuje chrześcijanin przez Bierzmowanie; balsam symbolizuje wonność cnót...

Sam obrzęd sakramentu Bierzmowania jest niezwykle prosty, a w swej prostocie wzniosły i piękny.



„Niech się dokona wielki cud odnowy dusz
...a ciemność niech pierzcha światłem łaski
rozbita”

Rozpoczyna tę uroczystość biskup przepięknym hymnem do Ducha św. „Veni Creator Spiritus”. Biskup występuje w szatach pontyfikalnych. Po odśpiewaniu hymnu biskup przemawia do dzieci i egzaminuje je z katechizmu i potem wzywa Ducha św. słowami: „Niech Duch święty zstąpi na was, a moc Najwyższego niech was strzeże od grzechu”. Jest to jakby zapowiedź tego, co ten sakrament w duszy zdziała. Teraz następują wstępne wezwania, potem modlitwa: „Wszemogący Wieczny Boże, któryś raczył odrodzić te sługi Twoje z wody i Ducha świętego i udzieliłeś im odpuszczenia wszystkich win: wylej na nich Siedmiornikiego Ducha Twego Pociściela z nieba. Ducha mądrości i rozumu. Ducha rady i męstwa. Ducha wiedzy i pobożności”. Te prośby o dary są czterokrotnie przerywane po każdej parze darów odpowiedzią obecnych „Amen”, co oznacza „niech się stanie”. W ten sposób modlitwa biskupa zostaje jeszcze wzmocniona przez prośbę obecnych. Potem biskup kończy: „Napełnij ich Duchem bojaźni Twojej i naznacz ich znakiem krzyża Chrystusowego na drogę wierności przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, Syna Twojego, który z Tobą żyje i króluje, w jedności tegoż Ducha świętego, Bóg przez wszystkie wieki wieków. Amen”. W modlitwie tej szczególny nacisk położony jest na prośbę o bojaźń bożą, która jest fundamentem całego życia wewnętrznego. Podczas tej modlitwy wszyscy przystępują do Bierzmowania kładąc. Teraz biskup przystępuje do każdego z nich i robi na czole znak krzyża Krzyżem świętym mówiąc: „N... nazczę cię znakiem krzyża i Bierzmuję cię Krzyżem zbawienia w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego”. Bierzmowany odpowiada „Amen”. Biskup uderza teraz bierzmowanego lekko w policzek i mówi: „Pokój tobie”.

Podczas bierzmowania ojciec czy matka od bierzmowania kładą prawą rękę na prawym ramieniu bierzmowanego. Bierzmowany zaś podaje biskupowi dobroczynię (Dokończenie na str. 366).

Wspomnienie o dobrym człowieku

Wśród uczciwych i jakże często biednych ludzi Leon Marciniak przeżył swoje krótkie ziemskie życie.

Przyjacielem im był i w miarę możliwości dobroczyncą — nie dla pochwały, ani pewnego rodzaju rozgłosu, ale jedynie z dobroci serca.

Był katolikiem z wiary i czynu, bez poz.

Z przykrych doświadczeń, upokorzeń, i ułud lat młodości i później z codziennych trosk zarobkowej pracy, Marciniak wykrzesał i utrwalił w sobie zbożny ogień ofiarnej miłości bliźniego i dobrem budował, dobrem wzmacniał, dobrem pokrzepiał potrzebujących pomocy, opieki, rady, wyrozumienia czy współczucia.

Z okrucieństwem, zachłannością, i pychą silniejszych bezustannie toczył walkę, chociaż najczęściej bezskuteczną.

I jakże często uśmiechem, łagodnym uśmiechem, który mówił: — Nie tylko ty cierpisz! — uśmiechał bliski nienawiści w oczach krzywdzonych.

Ukochał tych wszystkich, co bezbronni, co słabi, ukochał cierpiących.

Zmarł w trzecim roku okupacji niemieckiej.

I odtąd co roku w jesieni powolny deszcz liści z pobliskich brzoź otula i jego mogiłę na czas zimy, z każdą zaś wiosną rozkwitają na niej ulubione przezeń niezapomnianej.

A w modlitwach i serdecznym wspomnieniu pamiętają o Marciniaku najbliżsi, przyjaciele, znajomi i ci wszyscy, którym dobro czynił.

Dobry to był człowiek!

Bernard Malewski.
GORZÓW WLKP.

EWANGELIA NA 19 NIEDZIELĘ PO ZESŁANIU DUCHA ŚW.

Św. Mateusza (22, 1—14).

Wezwał na gody

W on czas: Odezwał się Jezus do przedniejszych kapłanów i faryzeuszów w przypowieściach i mówił: „Z królestwem niebieskim jest podobnie, jak z pewnym królem, który sprawił wesele synowi swemu. I wysłał sługi swe, by wezwali zaproszonych na gody, ale oni nie chcieli przyjść. Posłał ponownie inne sługi mówiąc: „Powiedzcie zaproszonym: Oto ucztę moją przygotowałem, woły me i co było tłuczne, zabito i wszystko gotowe: pójďtecie na gody.“ Ale oni lekceważąc to odeszli: jeden do włości swojej, a drugi do kupiectwa swego. Reszta zaś pojmiała sługi jego, zeliżyła i pozabijała. A dowiedziawszy się król, rozgniewał się, wysłał wojska swe, wytracili owych mężobójców, a miasto ich podpalił. Wtedy rzecze do sług swoich: „Wesele wprawdzie gotowe, ale zaproszeni nie byli godni. — Wyniďtecie więc na roztaje dróg, kogo tylko spotkacie.“ — I wyszli słudzy jego na drogi, zgromadzili wszystkich, których napotkali, złych i dobrych, tak iż sala godowa zapelniała się biesiadnikami. A gdy król wszedł, by zobaczyć biesiadników, ujrzał tam człowieka, nieodzianego w szatę godową. Rzeki więc do niego: „Przyjacielu, jakże tu wszedłeś nie mając szaty godowej?“ A on zamilkł. Wtedy król powiedział służbie: „Zwiążcie mu nogi i ręce i wyrzućcie go precz do ciemności! Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. Albowiem wielu jest wezwanych, ale mało wybranych“.

PRZECZYTAJ TO WYJAŚNIENIE LITURGICZNE

Gody weselne, których opis znajdujemy w dzisiejszej Liturgii św. są figurą królestwa Bożego, do którego Pan Bóg powołał wszystkich. Królem i Panem w tym kró-

Biała szata i gorejąca świeca

Przypowieść zawartą w dzisiejszej ewangelii św. wypowiedział Pan Jezus po uroczystym wjeździe swoim do Jerozolimy na dwa lub trzy dni przed gorzką męką Swoją. Faryzeusze nie przyjmowali w zatwardziałości serca swego nauki Jego, i nie chcieli Go uznać za Mesjasza — Syna Bożego, lecz nastawali na Jego życie. W przypowieści o godach królewskich wypowiada Pan Jezus do nich gorzkie słowa prawdy. Królestwem niebieskim jest królestwo Boże na ziemi tj. Kościół św. katolicki. Królem w przypowieści jest Ojciec niebieski; Synem królewskim Pan Jezus. Ucztą godową są niebiańskie pokarmy wiary świętej i Sa-

kramenta święte, a zwłaszcza Najświętszy Sakrament Ołtarza, zgutowane wszystkim łaknącym i pragnącym wiernym w Kościele Chrystusowym. Są one jakoby przedsmakiem wiekiustych godów niebieskich, do których wiara i łaska Chrystusowa nas przygotowują i prowadzą. Goście najpierw zaproszeni i powołani do Kościoła Chrystusowego to izraelici. Przecież ich Pan Bóg wybrał, by zachowali wiarę w jednego Boga, im dał objawienie swoje i obietnice. Tymczasem oni w wielkiej części sprzeniewierzyli się swemu powołaniu, zwrócili pragnienie swoje do ziemi, do szczęścia doczesnego. W miejsce za to apostołowie pozyskali wszystkie narody ziemi, gdzie tylko głosili ewangelie Chrystusową.

Lecz kto jest ów obcy bez szaty godowej? To człowiek bez Łaski uświęcającej. Kto chce być żywym członkiem Kościoła Chrystusowego i uczestnikiem godów barankowych w królestwie Bożym na ziemi, musi mieć duszę czystą, musi żyć w stanie Łaski uświęcającej. Inaczej nie może brać udziału w uczcie godowej Kościoła, nie będzie złączony z Chrystusem, nie może czerpać z ożywczych łask, które daje wiara i sakramenta święte.

„Albowiem wielu jest wezwanych, lecz mało wybranych“, tym smutnym upomnieniem kończy Pan Jezus dzisiejszą przypowieść. Wezwał On swoich, a jakże wielu musiał odepchnąć, bo nie przyjęli wiary, odrzucili Chrystusa i łaskę Jego, zagrzebali się w ziemskim szczęściu. Za łaską Bożą i my jesteśmy powołani do uczestnictwa wiary, i łaski Chrystusowej, na gody Chrystusa w Kościele i w niebiesiech. Lecz i do nas są wypowiedziane słowa przestrogi: „Wielu jest wezwanych, lecz mało wybranych. Kogo Bóg powołał przez Chrztę św. do królestwa Chrystusowego, ten powinien szatę Łaski uświęcającej otrzymać na Chrzcie św., a odnowioną i wzbogaconą w (Dokończenie na str. 362)

lestwie jest Pan Jezus, który zstąpił z nieba na ziemię, aby królestwo złożyć i zbawienie, to jest ucztę weselną, dać w nim ludziom. Nakłonił ucha ku słowom moim, mówi Pan Jezus w INTROITIE Mszy św. dzisiaj, i opisuje nam później w Ewangelii św. bankiet weselny, który w królestwie swoim wyznawcom swoim zgutował. Równocześnie podaje również, jak na wezwanie jego ludzie mu odpowiadają. Byli też nawet tacy, co zeliżywość czynili sługom króla niebieskiego, którzy wzywają ich na gody. Ale i od tych, którzy na gody jakby zmuszeni nieraz przychodzą, Pan Bóg wymaga, ażeby przyszli w szacie godowej, którą im daje na chcie św. Dlatego też Kościół wzywa nas z Lekcji mszalnej św. Pawła: Bracia! Odmówcie się duchem umysłu waszego i obliczcie się w nowego człowieka na obraz Boży, i nie dawajcie w sercach swoich miejsca diabłu, przez grzechy wasze. Zarówno w dzisiejszej KOLEKCIE, jak i POKOMUNII błagamy Boga, aby uleczył nas z nieprawości naszych i skłonił wolę naszą do pójścia za głosem wzywającego nas na gody naszego Króla i do pełnienia przykazań Jego zarówno w stosunku do Boga, jak i do ludzi.

RÓŻAŃCOWA

Z Twych świętych rąk strumienie ku nam płyną.
Ty Różańcowa, Ty radości dusz,
Siedzisz Dostojna z Boską Twą Dzieciną
Na tle różnobarwnych rokwińniętych róż

Wsluchani w święte Twoje tajemnice
Wehłaniamy duszą ich niebiański czar,
Z nich czerpią biel i miłość swą dziewice.
Z nich Serafini swój wywodzą zar:

Z nich biorą moc, ci życiem umęczeni,
Różaniec grzesznym łaski otwiera łan,
Swym ukochaniem zwą go nawróceni,
Zań łaknąc chwyta konająca dłoń.

A tu Go matki szepcą nad kołyską,
Nad grobem bliscy koją nim swój płacz,
A Ty, Mario, jesteś nam tak bliska.
Różańcem swym więc drogi nasze znaczą.

N. N.



Karol Hubert Rostworowski

W lutym 1938 roku na cichym cmentarzu wierzynieckim w Krakowie zęgnęła Polska na wieki doczesne szczątki znakomitego dramaturga polskiego ostatniej doby. Wielkość Rostworowskiego nie zasadzała się tylko na genialnym talencie dramatopisarskim poety, ale na odczuciu, głębokim zrozumieniu i mistrzowskim odmalowaniu istoty człowieczeństwa tj. najgłębszych zagadek duszy ludzkiej.

Rostworowski umiał przemawiać do serc ludzkich, jak żaden poeta w Polsce. Sugestywną siłę jego słowa niejednokrotnie porównać można z potężną poezją Mickiewicza, z dramatyczną dynamiką Norwida i z melodyjną rytmiką poematów Wyspiańskiego. Z Norwidem łączy Rostworowskiego wspólnota ducha prawdziwego katolicyzmu i głębokiej religijności, która uzewnętrznia się w przerabianiu na sposób nowoczesny nieśmiertelnych motywów mistyki i etyki chrześcijańskiej.

Czytając pierwsze jego jeszcze nieopracowane próby literackie z roku 1901 (Tandeta), zauważymy już u Rostworowskiego chęć podciągnięcia do wyżyn sztuki najwykleszej prozy życia, oraz widoczny już w latach młodzieńczych poety — tylko w formie utajonej — motyw kaznodziejskiej misji, do której został powołany na tle nędzy współczesnej rzeczywistości.

Zebrane z kranu życia codziennego obrazy zapowiadały szeroki umysł oraz skłonność młodego pisarza do ujmowania zagadnień pod kątem widzenia ogólnoludzkim i przyznać trzeba wiele racji tym, którzy widzieli w Rostworowskim najbardziej i najgłębiej katolickiego dramaturga.

Ten młodzieńczy stosunek Rostworowskiego do życia i ludzi, nacechowany zmysłem głębokiej sprawiedliwości społecznej, można było zaobserwować i w dojrzałych latach, kiedy to cała jego filozofia uległa gruntownemu przemysłeniu i pogłębieniu.

BIAŁA SZATA I GOREJĄCA ŚWIECA

(Dokończenie ze str. 361)

innych sakramentach świętych, zachować nieskalaną żadnym grzechem śmiertelnym.

Dziękujemy Bogu często za to, że nas powołał na gody Chrystusowe w Kościele i w wieczności. Najlepszym zaś podziękowaniem niech będzie troska o duszę. Nie zapominajmy nigdy pięknych słów, które mówił kapłan w imieniu Chrystusa, gdy nam po Chrście św. podawał białą sukienkę lub czepek, symbol łaski uświęcającej: „Przyjmij tę białą szatę i zanieś ją nieskalaną przed trybunał Pana Jezusa, abyś otrzymał żywot wieczny. Gdy zaś podawał nam świecę gorejącą, rzekł dalej: „Przyjmij tę świecę gorejącą i bez skazy zachowaj chrzest twój, abyś, gdy Pan przybędzie na gody weselne, mógł wyjść na Jego spotkanie razem z wszystkimi Świętymi na niebieskim dziedzińcu i żył na wieki wieków. Amen.”

Pamiętaj więc o duszy swej, strzeż łaski uświęcającej, unikaj grzechu ciężkiego, który zdziera z ciebie szatę godową. Gdy zaś niebacznie utracisz łaskę Bożą, wnet szczerą skruchą w codziennym wieczornym rachunku sumienia pojednaj się z Bogiem, a rychło idź do trybunału pokuty, by odzyskać szatę godową i połączyć się z Chrystusem w uczcie godowej, w Komunii św. Żyj przez cały swój żywot w łączności z Chrystusem przez łaskę, a wtenczas po zejściu z tego świata wejdziesz na gody Chrystusowe.

X. K. M.

Praca nad sobą samym i olbrzymie wymagania artystycznej prostoty, jakie stawiał swemu talentowi Rostworowski przyczyniły się w dużej mierze do tego, że drobna zrazu iskra dramatycznego geniuszu rozdmuchana została do wielkości i siły płomienia, rozświetlającego nowym blaskiem najgłębsze pasjonujące go problemy życiowe.

Jednak w rozwikłaniu i w rozwiązywaniu ludzkich walk i targań wewnętrznych okazuje się Rostworowski nie zimnym intelektualistą i doktrynerem, ale poetą serca, szukającym w głębi ludzkiego uczucia najpewniejszy pion moralny, ostoję i oparcie w życiu i niezawodny stamtąd idący głos sumienia.

Rok 1913 przynosi młodemu pisarzowi niespodziewany rozgłos i sławę. Ukazuje się wtedy na scenie jego „Judasza z Kariothu” i zdobywa od razu niesłychany rozgłos. Publiczność staje olśniona przed tym wspaniałym dowodem olbrzymiego talentu dramatycznego Rostworowskiego. Jak na debiutanta sceny wykazał on niezwykle wycucie sztuki teatralnej, introspekcję artystyczną i aktorską, śmiałość ale i takt zarazem w potraktowaniu niebezpiecznego tematu religijnego. Okazał się on dramatopisarzem europejskiej sławy, mistrzem słowa i psychologii człowieka. Wydany po 4 latach Kajus Cezar i Kaligula (rok 1917) wykazuje dalsze pogłębienie talentu i wyostrenie nerwu scenicznego u Rostworowskiego.

Jednak „zdradca Chrystusa” i potwór rozszalały na tronie Cezarów nie mają w oczach poety nic z demonizmu, jakim legendy wieków otaczały ich niesławne imiona. Na oba dramaty „Judasza” i „Kaliguli” spogląda pisarz pod jednym i tym samym

punktem widzenia. Przedstawił ich obydwóch od strony nader ludzkiej, a więc ułomnej i zawsze podatnej do grzechu i upadku. Jeden i drugi to w oczach Rostworowskiego „tylko człowiek”, muszą więc działać jak zwykli ludzie i nie można od nich oczekiwać niezwykłych gestów i objawów „nadczołowieczeństwa”. Historyczny nędzny kramarz z Kafarnaum, olśniony nauką Chrystusa, idzie zrazu za Nim, ale nie jest on w stanie pojąć Mistrza z Nazaretu, nie umie Go naśladować, traktuje obietnice Chrystusa zbyt materialistycznie, żąda cudów i nagrody już tu na ziemi, a zawiedziony wije się jak wąż, wreszcie załamuje się i upada, zdradzając Tego, do którego wyzynał chciał się wznieść ale nie potrafił. Podobnie i Kaligula wyszedł z pod pióra Rostworowskiego jako typ na wskroś ludzki, grzeszny i upodlony, ale prawdziwy.

Właściwie w interpretacji potykającej autora dramat Kaliguli wzbudzał raczej współczucie i litość widzów teatralnych niż obrzydzenie i wzgardę, to też w polemice i dyskusji, jaka się wokół tej postaci rozwinęła, zabrał głos sam Rostworowski, wypowiadając te znamienne dla jego sławy słowa: „Kaliguli bynajmniej nie bronię, tak samo jak nie bronię Judasza. Że Kaligula jest niektórym ludziom sympatyczny, to nie moja wina. Że nad Kaligulą większość się lituje, to moja chluba. Bo litości nie trzeba umieszczać tam, gdzie duch spokojny, a umysł na straży godności ludzkiej, ale tam, gdzie brak życiowego dogmatu krwią serdeczną mózg zalewa, a mózgiem serce oziębia”. W słowach tych jak słusznie pisał po śmierci poety jeden z krytyków polskich — najlepiej została wyrażona idea przewodnia chrześcijańskich dramatów Rostworowskiego.

Pelnię artystycznej grozy osiągnął pisarz w sztuce pt. „Miłosierdzie”. Utwór ten nie należy do najlepszych ale do najznamienniejszych twórczości Rostworowskiego. Temat religijny: męka Ukrzyżowanego Chrystusa, powtarzająca się bez przerwy od 2 tysięcy lat. Wzgardzone przez współczesne samolubstwo, okrucieństwo, Chrystusowe miłosierdzie biczowane jest i cierniem ranione przez ludzi na przestrzeni wieków.

Rozluźnienie moralne i ludzki egoizm krzyżują je po tysiącokroć w osłach sercach wyznawców Chrystusa. Tragedia Golgoty powtarza się nieustannie. Oto zasadnicza myśl autora wyrażona w tym wstrząsającym obrazie współczesności.

Dalsze utwory Rostworowskiego to: „Strasne dzieci”, „Zmartwychwstanie”.

Poza dramatami religijnymi Rostworowski napisał „Przeprowadzkę” oraz „Niespodziankę” (1929). W Niespodziance Rostworowski stanął u mety tragedii chłopskiej rodziny, Szybałów. Niespodzianka obok „Judasza” jest niewątpliwie najgłębszym dramatem Rostworowskiego, który obok Wyspiańskiego, jak nikt inny potrafił odtworzyć wstrząsającą otchłań cierpienia ludzkiego, wywołanego walką instynktów, żądą i namietnością. Szybałowie mordują wędrowca z Ameryki, w chęci zarobkowania mu dolarów, a nie wiedzący że mordują własnego syna, są prymitywnymi, ale jakże wymownym obrazem tej codziennej tragedii chciwości, wiodącej ludzkość na okrutną bezdroża.

W roku 1933—35 wydał jeszcze Rostworowski „Zygaki”, „Czerwony Sztandar” oraz komedię o jubileuszu Sołkiego, znakomitym odtwórcy ról w dramatach Rostworowskiego, zamyka się bogata i głęboka twórczość Rostworowskiego.

(Dokończenie na str. 365)



Fot. J. Buihak

Paradyż. — Na modlitwie w klasztornej świątyni



Antoni Gładysz, Tarnów

O uprawie winorośli słów kilka

Nie brakuje nam amatorów uprawy winorośli. Liczne tego dowody mamy na wsi, w ogródkach podmiejskich, tudzież w mieście, patrząc na ściany budynków, czy parkanów.

Jest wielu amatorów wśród Czytelników Tygodnika Katolickiego, którzy chętnieby przystąpili do uprawy tego cennego krzewu, ale nie wiedzą kiedy i jak zabrać się do tego. A szkoda, bo winorośl w naszym kraju wydaje owoce wcale nie gorsze od sprowadzanych z zagranicy. Kiedy w 1947 roku na Wystawie Ogrodniczej w Tarnowie rolnicy z powiatu tarnowskiego okazali piękne winogrona, to znalazło się wielu spośród zwiedzających Wystawę, którzy oglądając piękne winogrona, mówili półgłosem: „przecież te same owoce są w sklepie, który sprowadził je z Węgier”. Gdy oprowadzający kierownik Wystawy p. Piłtała zaprzeczył temu i wskazał adresy hodowców, nastąpiło długie milczenie wśród niewiernych Tomaszów. Pan Piłtała zaprosił zwiedzających do siebie aby im pokazać uprawę winorośli, z której zbiera każdego roku owoce niekiedy przewyższające smakiem i wielkością zagraniczne.

Dziś przy zbliżającej się porze sadzenia i rozmnażania winorośli, powinniśmy przeprowadzić szeroką propagandę za upowszechnieniem winorośli. W licznych zagrodach wiejskich, w ogródkach podmiejskich i w mieście na małych skrawkach ziemi pod murem, wykorzystując na południe zwrócone ściany, wszelkiego rodzaju ogrodzenia i wreszcie zaciszne i słoneczne ogródki możemy pędzić winorośli. Szeroko i we właściwy sposób przeprowadzona propaganda za prowadzeniem winnego krzewu przyczyniłaby się niewątpliwie do podniesienia gospodarczego, zdrowotnego i estetycznego naszych domów tak w mieście, jak i na wsi.

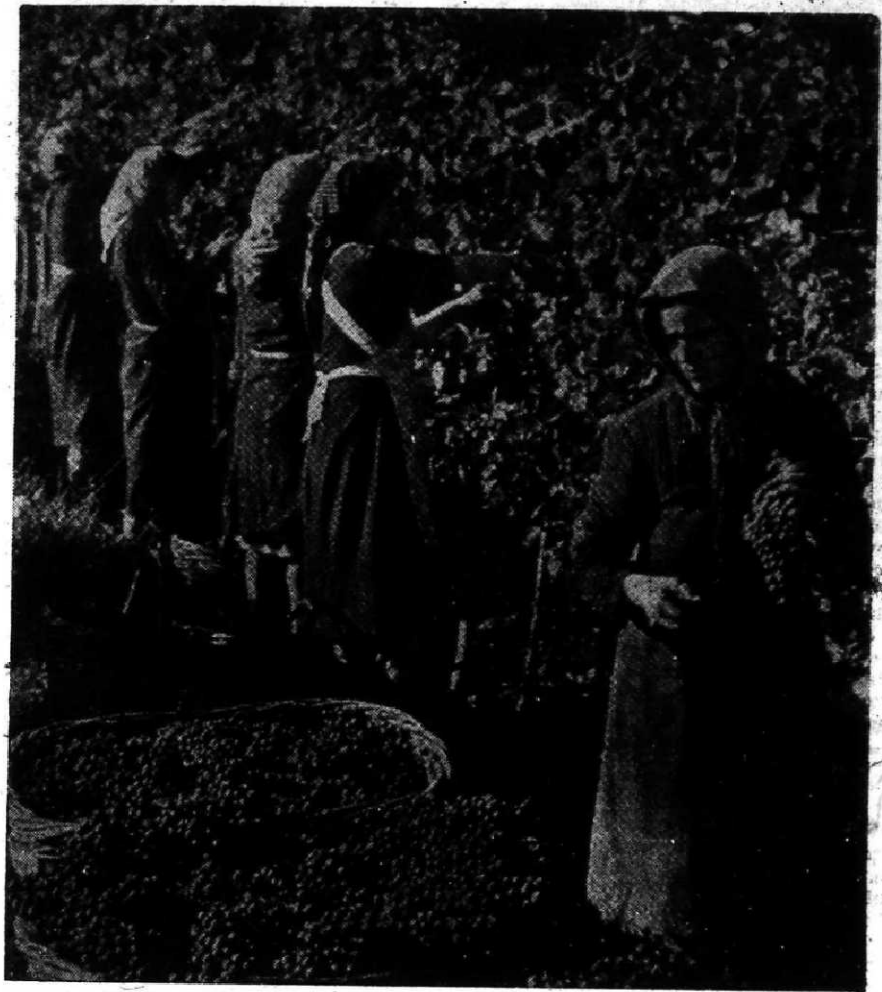
SPOSOBY ROZMNAŻANIA WINOROŚLI I WAŻNIEJSZE ODMIANY

O uprawie winorośli, jej formach, cięciu i pielęgnacji będziemy pisać osobno. Dziś pragnę podać kilka uwag na temat samego rozmnażania winorośli, aby w ten sposób zachęcić naszych Czytelników w bieżącym roku do rozmnażania krzewu winnego, a w roku przyszłym do sadzenia już gotowych sadzonek na miejsce stałe.

Zanim przystąpimy do omówienia samego rozmnażania winorośli podamy ważniejsze jej odmiany, które wypróbowane dostatecznie zostały w naszych warunkach.



Chrupka Złota na ścianie



Zielona Góra słynie w Polsce z najlepszych krajowych win.

Odmiany europejskie należą do gatunku *Vitis vinifera* i są od tysięcy lat uprawiane w Azji, Europie i północnej Afryce. Wszystkie one w mniejszym lub większym stopniu charakteryzują się wybornym smakiem jagód, nadają się doskonale do wyrobu wina, odznaczają się jednak dużą wrażliwością na choroby i szkodniki.

Uprawiane są też u nas amerykańskie gatunki winorośli i ich wzajemne krzyżówki lub wreszcie ich krzyżówki z odmianami europejskimi. Wszystkie te podkłady posiadają system korzeniowy całkowicie lub prawie odporny na filokserę (grzybek pasożytniczy).

Należy również dokładnie poznać wymagania na glebę poszczególnych odmian. Odnosnie podkładek, to z odmian amerykańskich polecono na podkłady, na których szczepić należy odmiany europejskie następujące: *Berlandieri x Riparia 5BB* i inne selekcje tej krzyżówki jak *Portalis*, *Riparia x Rupestris 101-14* i *Solonis x Riparia 1616*. Najlepszą podkładką okazała się *Berlandieri x Riparia 5BB*.

Hybridami nazywamy bardzo liczną grupę odmian pochodzących ze skrzyżowania gatunków amerykańskich z odmianami winorośli europejskiej. Celem tych krzyżówek było otrzymanie takich odmian, które po gatunkach amerykańskich odziedziczyły odporność przeciwko filokserze, peronosporze i szeregu innym grzybkom pasożytniczym, ze strony zaś winorośli europejskiej wysoką jakość produktu.

Rezultat jednak całego szeregu hodowców, zwłaszcza francuskich, mimo długich lat pracy jest dziś jeszcze bardzo niezadowolający. Ogólnie scharakteryzować można

hybrydy, porównując je do odmian europejskich w sposób następujący: w płodności pozostają one w tyle poza naszymi czołowymi odmianami. Większość z nich ma małe i niepozorne grona i także jagody. Wiele hybrydów osypuje w okresie dojrzewania obficie jagody na ziemię, co powoduje często poważniejsze straty w plonie. Delikatna skórka jagody i duża skłonność gron do gnicia wykluczają niedaleki nawet transport. Wreszcie w smaku różnią się one zupełnie wyraźnie od odmian naszej rodzimej winorośli w sensie naturalnie dla siebie niekorzystnym.



Pan Piłtała z Tarnowa zbiera bogaty plon winogron

Jak widzimy z krótkiej oceny poszczególnych gatunków winorośli, że przy wyborze odmian, większą uwagę poświęcić powinniśmy odmianom europejskim przy czym jeśli chcemy produkować owoce w całym kraju należy wybrać z doboru odmian 2—4 odmiany i te sadzić, względnie szczepić na podkładkach amerykańskich.

Z odmian winorośli europejskich polecamy do masowych nasadzeń: Chrupkę Muskatelową, Chrupkę Różową, Chrupkę Złotą, Frankentańską, Królową Winnie, Magdalenkę Królewską, Mullinger Wczesny i Perłę z Czaby.

Sam sposób rozmnażania winorośli jest bardzo łatwy i może przeprowadzić to każdy u siebie. Sposobów rozmnażania winorośli jest kilka, a to: sadzonkowanie, otkłady, szczepienie i wysiew nasion. Ten ostatni sposób rozmnażania winorośli jest mało przyjęty w praktyce i dlatego nie opisuję go.

Rozmnażanie przez sadzonki jest o tyle łatwe, że mogą się tym zająć nawet miłośnicy ogrodnictwa. Sadzonkowanie polega na tym, że jesienią po opadnięciu liści tnijemy kawałki jednorocznej łoży na dwa do czterech oczek i przechowujemy do wiosny w chłodnych piwnicach, czy specjalnych kopcach, gdzie myszy nie mają dostępu, a temperatura waha się od 2—4 stopni C. Można też sadzonki przechowywać

Rady na październik

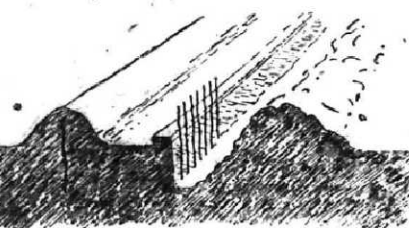
W sadzie. Kończymy zbiór owoców i umieszczamy je w przechowalni w ten sposób, aby łatwie były do kontroli i przebiegania.

Do otrzymania materiału sadzeniowego, przystępujemy natychmiast do wysadzenia drzew względnie krzewów. Po zasadzeniu drzewek pnij ich okręcamy słoma, przez co chronimy je przed przemarznięciem i uszkodzeniami przez zające. Sporządzamy dokładny plan sadu i Kartotekę dla poszczególnych drzewek. W październiku możemy już zbierać zrazy do szczepienia wiosennego. Zrazy przechowujemy w piwnicy lub na wolnym powietrzu, w miejscu zabezpieczonym przed wilgocią i przed bezpośrednim działaniem promieni słonecznych. Winorośli kończymy przycinać, a przy końcu miesiaca okrywamy na zimę.

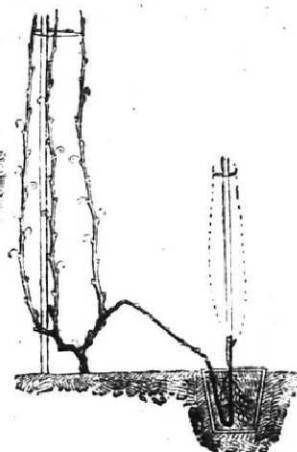
W warzywniku. Kończymy zbiór późnych warzyw, aby usunąć je z pola przed nastaniem silniejszych mrozów. W gruncie pozostawiamy jedynie pory, brukselkę i jaruz. Wysuszoną cebulę umieszczamy w miejscu suchym, ale zabezpieczonym przed niską temperaturą. Kończymy kopcowanie i dołowanie warzyw. Na poszczególnych kwaterach kończymy uprawę mechaniczną i ewentualnie nawożenie.

W ogrodzie kwiatowym. Pierwsze przymrozki niszczą delikatniejsze kwiaty na kwiatnikach. Dalej przycinamy, wykopujemy, suszymy i dajemy do piwnic na zimę. Podobnie robimy z paciorecznikami. Inne zmarznięte kwiaty jak szalwii, begonie itd. wyrzucamy na kompost, a wolne miejsca obsadzamy bratkami i stokrotkami. Wykopujemy również cebulki mięczyków. Kończymy przesadzanie chryzantem. Cały szereg roślin okrywamy na zimę, jak róże, magnolie, rododendrony itp.

W pasiece. Pszczoły już zimują. Możemy je zimować również w stebniku, w dołach, szopach i w innych odpowiednich pomieszczeniach. Ten sposób zimowania pozwala zaoszczędzić przez zimę 1—2 kg miodu na jeden pleś. Kontrolujemy przechowywane ramki. Zabezpieczamy wszelkie narzędzia pszczelarskie, a zacząć czynić przygotowania do naprawy uli, ramek, mat itp.



Ryc. 2. Sposób sadzenia sadzonek winorośli w szkółce



Ryc. 3. Sposób rozmnażania winorośli drogą otkładu w koszu, który na jesieni po ukorzenieniu się wykopuje i sadi na stałe miejsce

w zimnych inspektach, w których ziemia nie zamarza.

Sam sposób przygotowania sadzonek do sadzenia przedstawia się następująco: Przechowaną lub ściętą wprost z winnicy sadzonkę tnijemy na kawałki 25—35 cm długie. Dolne cięcie wykonujemy tuż pod oczkiem, jak to widzimy na rycinie 1.

Dobre rezultaty daje również szkółkowanie sadzonek z piętkami. Piętki te pochodzą z charakterystycznego zgrubienia w nasadowej części łoży, w miejscu, gdzie wykształcona jest t. zw. obrączka.

Jeśli idzie o metody szkółkowania, to mamy ich kilka. Podamy tutaj dwie najważniejsze.

W ziemi lżejszej, pulchnej zagłębiamy sadzonki pionowo tak głęboko, że pozostawione przez nas u góry oczko wystaje tuż ponad ziemią. Jest to wskazane, a w niektórych wypadkach nawet konieczne, by użyć przy tej czynności kołków drewnianych do robienia odpowiednich otworów pod sadzonki. Kierunek rzędów nadać najlepiej z południa na północ. Wzajemne odległości rzędów wynosić powinny 60—70 cm. W rzędzie zaś rozstawia się sadzonki od 4 do 6 cm. Po wysadzeniu sadzonek należy tworzyć ponad nimi kopczyk z pulchnej ziemi. Kopczyk powinien się wznosić mniej więcej 3 do 5 cm nad sadzonkami.

W glebach cięższych i wilgotnych szkółkuje się winorośl w inny sposób. Pod rzędy sadzonek, biegnące również w kierunku z południa na północ i odległe od siebie około 70 cm kopie się rowki 15—20 cm głębokie. Jedna ze ścian rowka musi być pionowa. Przy tej pionowej ścianie (patrz rycina 2), ustawiamy sadzonki, zagłębając je w ziemię zależnie od warunków glebowych — 1/2 do 1/3 ich długości. Dobrze jest przy tej czynności posilkować się drewnianą łatą, którą umieszczamy na ziemi ponad pionową ścianką i na której mamy wyznaczone odległości rzędów dla sadzonek. Przy zasypaniu dołu nie należy oszczędzać ziemi kompostowej. Jeśli gleba jest mało żyzna, wskazane będzie zasilenie rowów dobrze przegniłym nawozem spod inspektu. Należy jednak uważać, aby obornik nie przylegał bezpośrednio do sadzonek. Podlewanie w ten sposób wysadzonych młodych sadzonek jest bardzo potrzebne. Po zasypaniu rowów przystępujemy natychmiast do utworzenia ponad wystającymi częściami sadzonek kopczyków, które przy tej

metodzie szkółkowania wynoszą około 10 do 15 cm, jak to ilustrujemy na ryc. 2.

W przyszłym roku w okresie lata dbać musimy o to, aby na usypanych przez nas wałkach nie tworzyła się skorupa i nie zarastały chwasty. Wałki te należy stale poprawiać, a wydobywające się młode pędy winorośli opryskiwać 1 % cieczą bordoską, aby zapobiec rozwojowi mączniaków. Gdy już pędy osiągną około 20 cm długości, rożgarnijmy kopczyki na tyle, aby wydobyć cały przyrost na powierzchnię ziemi. Ma to wpływ na lepsze zdrewnienie młodej łoży. Prowadząc w ten sposób szkółkę, otrzymamy do jesieni sadzonki dobrze ukorzenione, zdolne do wysadzenia ich na miejsce stałe.

Znacznie silniejsze sadzonki i prędzej owocujące niż otrzymane przez siew, czy sadzonkowanie można otrzymać z otkładów. W tym celu przycinamy na jesieni jednoroczne pędy do dołków wykopanych przy krzaku, albo do koszy z ziemią jak to widzimy na rycinie 3, aby po zakulkowaniu sam koniec łoży przycięty na dwa oczka wystawał nad ziemią. Z oczek tych w ciągu przyszłego lata wybiją pędy, które przywiążemy do specjalnie wbitego w tym celu palika. Z tej części łoży, która jest przycięta i znajduje się ponad ziemią oczka winne być usunięte zaraz przy przycinaniu i kulkowaniu. W miejscu usuniętych oczek wyrosną wiosną przyszłego roku korzenie. Na jesieni odcinamy łożę od pnia macierzystego. Kosz z młodą ukorzenioną sadzonką wysadzamy na miejsce stałe.

O szczepieniu łoży winnej napiszemy we właściwym czasie na przedwiośnie.

Jak widzimy z powyższego opisu, sposób mnożenia krzewu winnego nie jest ani trudny, ani kosztowny. Trzeba tylko dobrych chęci, a otrzymamy sadzonki dla pomnożenia swojej plantacji i będziemy mogli odstąpić je drugim.

RADY PRAKTYCZNE

— **Tłuste plamy na książkach** usuwamy w ten sposób: z dala od ognia wygnieszac paloną magnezję z benzyną w takiej proporcji, aby się zrobiło krupkowane ciasto. Poplamione miejsca natrzeć ostrożnie szmatką płócienną, czystą, maczaną w przygotowanej papce. Przeschniętą masę strząsnąć lekko. Świeże plamy znikną zaraz, zastarzałe trzeba przetrzeć kilkakrotnie.

Po zdrowie, radość i życie...

Charćice. Już ponad 50 lat działa w Poznaniu pożyteczne Towarzystwo Kolonii Letnich „Stella”. Prezesem Towarzystwa jest Dr Szenic z Poznania. Towarzystwo „Stella” posiada dwa własne domy kolonijne i to w Kobylnicy i Charćicach. Do domów tych, zdewastowanych przez wojnę, a obecnie doprowadzonych do porządku, przyjeżdżają przez cały rok w zmianach turnusowych najbardziej potrzebni: dzieci, matki, sieroty, co im brak ciepła rodzinnego domu, chleba i serca...

Dom Turnusowy Towarzystwa „Stella” w Charćicach k. Sierakowa n/Wartę to przystań piękna i radości spełnia pod kierownictwem niestrudzonej działaczki społecznej p. I. H. Święcickiej wielkie dzieło miłosierdzia dla najbardziej potrzebujących.

W miesiącach letnich Dom Turnusowy w Charćicach gościł kolonie działwy świata pracy z miasta Łodzi — 90 dzieci, oraz z Poznania działwy z 35-tej szkoły podstawowej — 95 dzieci.

We wrześniu gościł znów Panie Miłosierdzia — Włocławki poznajskie oraz biedne matki z niemowlętami.

Kto miał możliwość być w Charćicach przed wojną, widzieć stan wzorowy Domu Turnusowego, kultury, parku, a kto go widział po



Kaplica w Domu Turnusowym „Stella” w Charćicach.
Działwa na modlitwie



Matki z niemowlętami na kolonii w Charćicach

wojnie, jego całkowite zniszczenie i zdewastowanie ten nie może wyjść z podziwu, ile pracy, poświęcenia i ofiar poniosła obecna kierowniczka tego domu wraz z personelem, nadając mu prawdziwie piękne oblicze życia i radości, dla działwy, dla sierot i biednych...

W 2-gą rocznicę otwarcia Domu Turnusowego w Charćicach dla działwy polskiej, jako dowód wdzięczności za ofiarę i bezinteresowną pomoc ludności parafii Chrząpskiej dla sierot i biednych dzieci, odprowadzona została dziękczynna Msza św. w kaplicy Charćickiej przez ks. dyr. G. Mizgalskiego z Poznania. Po mszy św. działwa przygotowała gościom okolicznej ludności miłe przyjęcie przy ognisku.

Działwa odplaciła się swoim dobrodziejom sercem za serce.

Wśród gości znalazły się matki, które otarły łzy z oczu dzieci, sierot, ucałowały i przytuliły do serca zapłakane maleństwa, które tak samo mają prawo do życia i radości jak te, które posiadają ojca i matkę...

(jj).

KAROL HUBERT ROSTWOROWSKI

(Dokończenie ze str. 362)

Mimo długotrwałej choroby płucnej, utrudniającej oddech i siłę głosu był Rostworowski znakomitym mówcą.

Patos i kaznodziejska podniosła intonacja głosu przy ascetycznej twarzy czyniły z niego nieprzeciętnego człowieka. Lecz nie surowość mnisza była istotną częścią jego struktury psychicznej ale głębokie uczucie drgające w każdej tkliwszej nucie jego przemówienia. Biła od niego dobroć serca, miękkość i czułego na ból i cierpienie, serca wypełnionego miłością dla ludzi, tego serca, które było dla niego zawsze źródłem rozumu.

Kończąc ten krótki szkic o twórczości Rostworowskiego nie mogę oprzeć się chęci zacytowania własnych słów poety, napisanych po jednej z premier:

„W sztuce mojej widzę tylko etykę chrześcijańską, które to dzieje o ile mi życia i sił starczy, w cyklu dramatów zamknąć pragnę.”

Swoje zamiary artystyczne i deklaracje moralne realizował najsumienniejsz. Oto jeszcze na zakończenie krótki czterowiersz, zawierający hasło życiowe poety i dramaturga, hasło któremu wierny pozostał na zawsze zarówno jako człowiek jak i jako pisarz.

Przed każdym staje życie, choć raz jak morderca
Krzyżąc: Ręce do góry! Serce albo głowa?
Na pytanie co oddać, odpowiedź gotowa:
Głowę, bowiem po rozum można iść do serca.
P. C.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

Ks. Prof. Dr Eugeniusz Dąbrowski „Ewangelie, ich powstanie i rodzaj literacki”, wyd. II, str. 168, cena 260 zł. Dzieło to zostało wznowione na prośbę instytutów naukowych i czytelników śledzących rozwój nauk biblijnych. W siedmiu rozdziałach znany teolog i biblista polski, którego książki przetłumaczono na inne języki, wytrawnym piórem kreśli sylwetki ewangelistów i wykazuje historyczną wiarygodność Ewangelii.

Zręcznie dobrane cytaty G. Papini’ego podkreślają indywidualne cechy każdego z ewangelistów.

Polska Poezja Maryjna (antologia) w układzie T. Jodełki, str. 416, cena 450 zł. Książka ta to nie tylko jedyna dotąd próba naukowego opracowania tak, wielkiego dzieła liryki polskiej, jaką jest polska poezja maryjna, ale również źródło niewyczerpane materiału do deklamacji na akademie ku czci Matki Bożej. Wybór najcenniejszych pereł maryjnych z naszej literatury, powinien znaleźć się w każdej bibliotece parafialnej.

„Śladem Tajemnic Chrystusowych” str. 192, cena 200 zł. Autorka s. Maria Renata, Niepokalanica, wielka miłośniczka liturgii, daje katolikom polskim książkę, dzięki której lepiej zrozumieją treść i znaczenie świąt oraz niedzieli uprzywilejowanych roku kościelnego. Objasnia je ona w osobnych rozdziałach tak ze strony historycznej jak głównie liturgicznej.

Dziełko godne jest polecenia dla wiernych, a zwłaszcza dla miłośników liturgii, korzystających z mszalika.

„Świętość i Dobra Wola”, M. Lekeux, str. 160, cena 200 zł. Autor umie żywo i barwnie przedstawić trudne zagadnienia świętości w życiu codziennym. I dlatego dziełko to, tchnące pociągającą pogodą francuszką, na pewno wzbudzi zainteresowanie w duszach pełnych dobrej woli. Książeczka ta stanie się ich przyjacielem, do którego chętnie będą powracać.

Zamawiać: Administracja „Miłoci Niepokalanicy” Niepokalanów, poczta Teresin k. Sochaczewa Wr.

CZYTELNICZY PISZA

W miejsce odpowiedzi Czytelniczce

Mój artykuł pt. „Więcej szacunku” wywołał podobno żywą reakcję ustno-telefoniczną w Redakcji „Tygodnika Katolickiego”, której treść znalazła swój wyraz w umieszczzonej w nr. 37 „Tygodnika Katolickiego” bezimiennnej odpowiedzi w dziale Czytelnicy piszą...

Jedno chciałbym tu podkreślić, że tematu do artykułu „Więcej szacunku” nie szukałem w przedwojennych rocznikach pism katolickich lub nowszych książkach, lecz jedynie i dosłownie w najbliższym otoczeniu znajomych, którzy tak jak ja są szczęśliwymi ojcami kilkoro dzieci.

W artykule tym pisałem o troskach matek kilkoro dzieci, a bezimienna autorka zaatakowała mężatki zmieniające dla przelotnych uczuć zmysłowych mężów na innych mężczyzn. Przyznaję, że i te wypadki przyniosło z sobą rozluźnienie nabytków tak zwanej „wolnej miłości” i t. p. Lecz w żadnym wypadku nie uczyni to matka kilkoro dzieci, bo nie ma nawet czasu o tym pomyśleć i za dużo wlała miłości w wychowanie dzieci, aby miała dzieci opuścić, chociażby nawet ojcem ich był — notoryczny pijak, maltretujący własną żonę.

A więc słuszność po obu stronach, bo istnieją stare panny, które nienagannym swoim życiem zdobyły sobie szacunek oto-

czenia i te napewno nie powinny obrazić się moim „atakami” na społeczne języki kobiece w artykule „Więcej szacunku”.

Lecz czyje trudy większe — pytam się a może i — zasługi — trzeba by dodać?

Bo czy może być większy wzór poświęcenia w życiu kobiety-matki, jak wielodniowy trud macierzyństwa? Śmiem twierdzić nawet, że najczulsza opieka ojca nad dzieckiem jakże nikła jest wobec długiego okresu oczekiwania a wreszcie samego faktu urodzenia dziecka?

Z bólu rodzenia bodajże rodzi się jeszcze większe i wznioślejsze uczucie u kobiety — miłość do dziecka własnego, miłość do tej żywej kruszynki ludzkiej oczekiwanej przez szereg tygodni cierpienia nieraz i dolegliwości...

Co przeciwstawić może kobieta wolna poświęceniu matki, której płacz kwilącego dziecka przerywa często noc po żmudnym dniu pracy domowej, tej pracy bodajże często zapomnianej, a jednak gzarpiącej zdrowie niejednej matki. A mimo to wstaje w nocy do dzieciny swej kwilącej, łagodzi niemowlę troski i nigdy, choć oczy się zaklejają, nie zapomni pokrywać jeszcze tych starszych dzieci — bo między wszystkie dzieli a zarazem dwój, troj — swoje pełne miłości matczyne serce. Bo ono kocha każde swoje dziecko, a zwłaszcza to, którego bicie serduszka odczuwa pod własnym sercem. Kocha dobre i złe dziecko — szarpie resztki sił nieraz — dla dzieci, choć późną nocą perły łez płynące po przedwcześnie zmarszczonej twarzy — są nieraz richą

modlitewną skargą lub prośbą do Matki Tej, która na Golgocie krwawiła sercem pełnym miłości wraz z krwawiącym Sercem Zbawiciela dusz ludzkich.

Od tysięcy lat w bólu poświęcenia matki przychodzi na świat nowy człowiek i dlatego wołałem w swym artykule poprzednim i dziś ponownie — więcej szacunku dla matek rodzin wielodzietnych, wszystko jedno czy ona pod strzechą mieszka, czy w bloku fabrycznym, czy w pokojach.

I powtarzam, że zwłaszcza kobiety powinny przodować w przykładzie szanowania tych matek, bo im więcej dzieci, tym często słabszy organizm matki, tym większe jej poświęcenie, większe troski i czasem ryzyko — życia...

A czy taką ofiarę składają kobiety bezdzietne?

Pochylam czoło nie tylko przed pomarszczoną twarzą staruszki i ucałuję z szacunkiem jej spracowane dłonie, ale skłaniam także głowę przed każdą młodszą matką, która obok wózka z niemowlęciem czułym wzrokiem spogląda na większą obok biegającą pociechę. Ona bowiem spełnia swój plan życiowy wobec własnej rodziny, Ojczyzny i Boga.

Grzech jest nieodzowną pijawką życia ludzkiego, a więc i panien i kobiet, lecz jeżeli obie będą uczciwie w życiu cel swój spełniały, to zahartują się w walce z własnymi słabościami, a zwalczając zło po granicie trudów życia codziennego i przez ofiarne poświęcenie się wspinając się będą wytrwale wzwyż, aby u Boga i u ludzi zdobyć „więcej szacunku”.

Z. M.

BIERZMOWANIE

(Dokończenie ze str. 360).

powi imię patrona obranego do bierzmowania.

Słowa biskupa oznaczają, że bierzmowany staje się w szczególny sposób własnością Ukrzyżowanego. Policzek, który biskup wymierza bierzmowanemu oznacza gotowość na ofiarę.

W zamian za to czeka chrześcijanina nagroda największa „pokój”, którego nie zdobywa się na służbie światu, lecz Bogu.

Gdy biskup skończy namaszczać, śpiewa się antyfonę: „Utwierdź to Boże, coś zdziałał w nas, z przybytku Twego świętego, który jesteś w Jeruzalem”. Słowa te są wzięte z psalmu 67, który Izraelici śpiewali Bogu w dziękczynieniu za zwycięstwo narodu wybranego. Na zakończenie odmawia biskup piękną modlitwę z prośbą, aby Duch Święty zamieszkał w sercach bierzmowanych i uczynił z nich przybytki swej chwały. Poczem następuje błogosławieństwo papieskie i odśpiewanie hymnu „Te Deum”.

Sakrament Bierzmowania uprzątnia nam, że dusze nasze są świątyniami Ducha Świętego. On w nich króluje i jest naszym przewodnikiem na trudnej i pełnej ofiar drodze do doskonałości. On Sam, który jest Miłością, schodzi do naszych dusz, jako dar Najwyższy, przez swoje dary czyni nas zdolnymi do życia prawdziwie Bożego.

Zygmunt Żorecki.

Katolicki Uniwersytet Lubelski
czeka pomocy

Uniwersytet Lubelski to katolicka wyższa uczelnia. Od jej istnienia, rozwoju i pracy zależy, jaki będzie nasz katolicyzm. Każdy zresztą może i powinien bliżej zapoznać się z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim, z jego historią i obecną pracą. Wystarczy napisać do Towarzystwa Przyjaciół, a bezpłatnie przysła broszurę sprawozdawczą (Adres Towarzystwa: Lublin, Al. Racławickie 14 albo Warszawa, ul. Chmielna 122, m. 6). Z okazji inauguracji roku akademickiego „Dnia KUL-u”, chcemy tutaj poruszyć sprawę inną. Uniwersytetowi potrzeba rocznie 60 mil. zł, by mógł skutecznie spełnić swoje zadanie. Skąd wziąć tyle pieniędzy? Wystarczy, aby każdy dobry katolik, a tych mamy miliony, zapisał się na członka Towarzystwa Przyjaciół Uniwersytetu, stał się prawdziwym przyjacielem i pamiętał o Uniwersytecie płacąc co miesiąc 50 zł. Okaze się, że to co napozór jest nieosiągalne, ten olbrzymi zdawałoby się ciężar rozłożony na chociażby sto tysięcy osób, staje się nic nie znaczącym dla jednostki wysiłkiem. Cała rzecz w

tym, żeby przyjaźń dla Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego była prawdziwa, żeby te drobne składki 50 złotych stały się powszechne.

Praktycznie więc chodzi o to, by każdy dobry katolik w Polsce, zapisał się na członka Towarzystwa Przyjaciół KUL-u. Małe sumy płynące ze wszystkich miast, miasteczek i wsi polskich stworzą w Lublinie fundusz, który pozwoli KUL-owi nie tylko istnieć i owocnie pracować, ale stale się rozwijać i promieniować myślą katolicką na cały kraj.

Najlepiej wpłacać przez P. K. O. Lublin II-153.

Zastanówmy się nad tym niezwykle ważnym zagadnieniem społecznym, które od naszej dobrej woli i minimalnego wysiłku zależy. Wystartujmy do powszechnego drobnego, ale stałego wysiłku, żeby podprzeć Katolicki Uniwersytet w Lublinie.

Proboszcz jednej z najrozleglejszych parafii świata

Znany był szeroko o. P. Girard, Oblat M. I., misjonarz. Zmarł ostatnio w wieku lat 66. O. Girard spędził 22 lata na ziemiach polarnych poświęcając się nawróceniu Eskimosów, na ziemi, gdzie jak wiadomo, noc trwa pra-

wie 9 miesięcy, poczym następuje niegasnące przez resztę roku światło słoneczne. Na ziemi, gdzie nie ma innej ochrony od zimna poza budowanymi ze śniegu „domkami”, gdzie nie ma żadnych dróg i prawie żadnej roślinności; ziemi, która zna tylko kamień, śnieg i lód. G. Girard nie zrażał się niczym. Wędrował po tych niezmiernych przestrzeniach, albo na piechotę, albo na saniach ciągniętych przez psy i „tropił” swe przyszłe owieczki — Eskimosów, i szedł za nimi tak, jak oni szli śladami tropionej zwierzyny.

Bo jedynym właściwie zajęciem Eskimosów jest rybołówstwo i myślistwo. Proboszcz ziem polarnych miał swój stały punkt oparcia w Ponds Inlet, gdzie przechodziły różne grupy polujących i łowiących ryby Eskimosów. Misja O. Girarda poświęcona Sercu Jezusowemu liczyła w roku 1937 „aż 108 katolików”, ale jakże gorliwych. Wystarczy przytoczyć, że liczba rozdanych przez o. Girarda i jego towarzysza O. Stefana Bazin komunij św. wynosiła w przeciągu jednego roku 6.000. W r. 1937 O. Girard na rozkaz swoich przełożonych z wielkim żalem opuścił ziemie polarne i przybył do Rzymu, by leczyć zagrożone tamtejszymi warunkami świetlnymi oczy. W Rzymie miał w Aula Magna Angelicum odczyt o swej niezmiernie parafii liczącej 140.000 km kwadr., której gęstość zaludnienia wynosi przeciętnie 1 mieszkaniec na 1000 km kw. Trudno byłoby zrozumieć, skąd O. Girard brał siły ducha i ciała, by cierpieć przez tyle lat głód, zimno i całkowitą samotność na ziemiach polarnych, gdybyśmy nie pamiętali, że źródłem tych sił była głęboka miłość Chrystusa i każdej ludzkiej duszy, którą chciał zdobyć dla Niego.

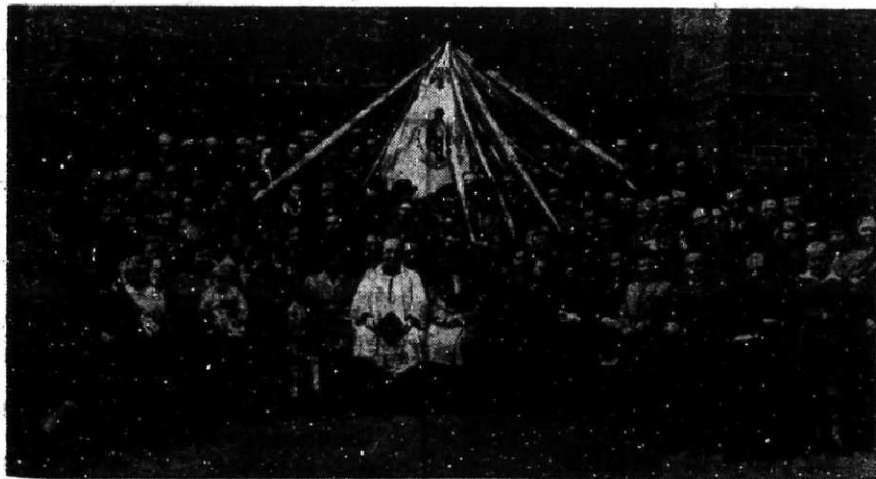
T. H.



Przegląd życia parafii w Babilmoście.

Parafia babilmojska miała ostatnio możliwość wykazać poziom swego życia religijnego. 21 września bm. przybył tu na inspekcję dekanalną Ks. Dziekan Franciszek Wyszatycki ze Zbąszyńska. Inspekcje takie prowadzone z ramienia J. E. Ks. Administratora Apostolskiego, stają się przeglądem dorobku parafii w zakresie dość szerokim, bo obejmującym religijne wykształcenie dzieci, działalność zrzesseń takich jak chór, rada parafialna, Krucjata Eucharystyczna. Ks. Dziekan powitany przez prezesa rady parafialnej przybył do kościoła, gdzie wygłosił kazanie do licznie zgromadzonych wiernych. Po kazaniu wyruszyła dokoła kościoła żałobna procesja, w trakcie której modlono się za dusze zmarłych. Z kolei odbył się publiczny egzamin dzieci z zakresu katechizmu. Egzaminowali Ks. Dziekan i miejscowy wikariusz Ks. Br. Jagiełło, który z powodu choroby Ks. Proboszcza godnie pełnił funkcję wódcarza parafii. Zgromadzeni rodzice mieli możliwość przekonania się „na własne uszy” o poziomie religijnego wykształcenia swych dzieci. Uroczystość zakończyły uroczyste nieszpory. W drugim dniu nastąpił właściwy przegląd życia parafii przez Ks. Dziekana. Dokonał on kontroli działalności Rady Parafialnej, Krucjaty, Kółka Ministrantów, chóru, ponadto w towarzystwie Ks. Jagiełły zwiędził cmentarz i znajdujący się na nim kościółek św. Jacka. Wynik tej generalnej kontroli był zadowalający. Zarówno poziom życia religijnego wiernych, jak i działalność organizacji religijnych, świadczy o solidnej pracy duszpasterskiej, a wyniki jej każą wysnuwać optymistyczne horoskopy.

T. H.



W Międzyrzecz „Apostolstwo Modlitwy” rozwija się coraz bardziej. Zdjęcie przedstawia poświęcenie sztandaru z ks. dziek. Mikulskim.



— **Nowi biskupi w Chinach.** Ojciec św. mianował 6 nowych biskupów w Północnych Chinach. Trzej z nich są rodo witymi Chińczykami.

— **Delegaci 30 narodów** brali udział w tegorocznym międzynarodowym kongresie Pax Christi (Pokój Chrystusowy), który się odbył w Lurd między 21 a 24 lipca pod przewodnictwem kard. Schustera, arcybiskupa Mediolanu.

— **Lotnik misjonarzem.** Do Japonii wybiera się w charakterze misjonarza jeden z lotników, którzy zrzucili pierwszą bombę atomową na Hiroshimę.

— **Katolicka artystka indyjska.** Wśród najślawniejszych artystek, które zapowiedziały swój udział w wystawie sztuki chrześcijańskiej, zorganizowanej w Rzymie w związku z Rokiem Świętym, figuruje również nazwisko Miss Angela Trindidade, gorliwej katoliczki, ur. w Bombaju (Indie) 1910 roku. Ojciec jej był bardzo cenionym malarzem w Indiach.

— **Rok Jubileuszowy w Rzymie.** Zwyczaj uroczystego obchodzenia roku jubileuszowego wprowadził po raz pierwszy papież Bonifacy VIII w 1300 roku. Dlatego obecnie nakręca się film pt. „Bonifacy VIII”, by go wyświetlić w roku jubileuszowym 1950 w Rzymie.

— **Z inicjatywy Papieskiej Akademii Umiejętności** odbył się w Rzymie z początkiem czerwca br. tydzień studiów nad problemem biologicznym raka. W zjeździe wzięły udział największe sławy naukowe, m. in. A. Fleming, odkrywca penicyliny. Papież zachęcił uczestników dla dalszych wysiłków na polu nauki dla dobra ludzkości.

— **Arcybiskup Yu Pin z Nankinu** otrzymał od Ojca św. polecenie zorganizowania diecezji na Formozie. Przed udaniem się na tę wyspę ma założyć dziennik katolicki w Singapore.

— **Międzynarodowe Seminarium Duchowne w Tokio** liczy obecnie 104 słumnów. Prócz tego międzydiecezjalnego seminarium istnieje jeszcze drugie w Fukuoka. Pierwsze prowadzą OO. Jezuici, drugie Suplicjanie.

— **Rząd Anglii** zniósł wśród tubylców w miastach wielożenstwo, które było największą przeszkodą w ewangelizacji kraju. Misjonarze starają się, by wielożenstwo zniknęło i we wsiach murzyńskich.

— **Lotnictwo Watykanu.** Władze kościelne Watykanu, jak donosi prasa włoska, przystąpiły do organizacji własnej komunikacji lotniczej. Głównym jej zadaniem będzie utrzymanie łączności między stolicą apostolską a rozległą siecią katolickich placówek misyjnych.

— **Legion Marii** odbył w Szanghaju (Chiny) swój pierwszy zjazd, w którym przewodniczył sam internuncjusz bisk. Ribero. Organizacja ta w niektórych miejscach zdążyła już rozwinąć wielki ruch nawróceniowy.

GÓRZÓW WLKP.

Wiadomości różne:

— W trosce o zdrowie ludzkości — dobro człowieka. W końcu września br. obradował w Ciechocinku ogólnokrajowy zjazd lekarzy, w którym uczestniczyło z całej Polski ponad 1300 osób świata lekarskiego. Obrady zjazdu poświęcono sprawom zdrowia ludzkości w kraju, zwłaszcza walce z gruźlicą, panoszącemu reumatyzmowi najkosztowniejszej chorobie w Polsce, opiece zdrowotnej nad dzieckiem i międzyszkolnym przychodniom lekarsko-dentystycznym. Zjazd powziął szereg rezolucji w trosce o zdrowie i dobro człowieka. (jj)

— Głuchoniemi mieli swoje rekolekcje. W Czersku na Pomorzu diecezji chełmińskiej z siedzibą w Pelplinie odbyły się w porze letniej z inicjatywy sekcji Apostolstwa Chorych rekolekcje całego okręgu dla głuchoniemych.

Nauki rekolekcyjne sposobem migowym prowadził ks. prof. J. Bortel. W rekolekcjach brało udział 49 osób głuchoniemych. Przepiękną chwilą w czasie rekolekcji była uroczysta Msza św., podczas której przystąpiło 5-ciu głuchoniemych do pierwszej Komunii św. Uczestnicy rekolekcji wyrazili organizatorom na zakończenie uroczystości serdeczne podziękowanie i jako dowody wdzięczności ofiarowywać będą za nich swoje modlitwy i cierpienia (jj)

— Białogóżyn — stara to i pełna przepięknych tradycji parafia. Świątynia tutejsza pod wezwaniem św. Tymoteusza fund. przed 1446 r., konsekrowana w roku 1897 została spalona wskutek działań wojennych. Po wojnie życie parafialne rozwija się w całej pełni.

Wodzem duchownym parafii to pełen gorliwości kapłan-społecznik ks. dziekan Norbert Szwaiba jest proboszczem w Białogóży-

nie od r. 1907 ma już za sobą 40 lat kapłaństwa. Ostatnio 29. VI. br. mianowany został kanonikiem honorowym Kolegiaty Farniej w Poznaniu. (jj)

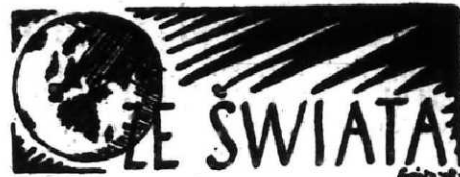
— W bieżącym roku 30 stycznia minęło 100 lat od urodzenia Ks. Patrona Piotra Wawrzyńniaka, kapłana-patrioty, wielkiego działacza społecznego i spółdzielczego na terenie Wielkopolski.

Ks. Piotr Wawrzyńniak urodził się we wsi Wyrzeka koło Śremu i pochodzi z rodziny rolniczej. Wielkie położył zasługi podczas niewoli niemieckiej tak w Wielkopolsce jak również na Górnym Śląsku oraz wśród emigracji polskiej przez zakładanie organizacji społeczno-gospodarczych, Kółek Rolniczych, Banków Ludowych i instytucji spółdzielczych. Zmarł w Poznaniu 9. XI. 1910 r.

Zył z ludem, dla ludzi, dla Polski poświęcił swoje całe życie. (jj)

— Historyczny kościółek Pana Jezusa w Poznaniu odnowiono i po zniszczeniach wojennych doprowadzono do dawnej świetności. Jest to zasługą ofiarnych poznaniaków z ks. prof. Janem Maćkowiakiem.

Malatury w kościółku odnowił art. mal. Lisiecki; przedstawiają one: historię cudu trzech hostii, sceny z historii zakonu karmelitańskiego „Cud św. Antoniego” i „Eliasz w pustyni” oraz procesja do kościoła Bożego Ciała, pochodząca z roku 1735, są dziełem bractwa franciszkańskiego Adama Swacha. Pod chórem widnieje pamiątkowa tablica dobrodziejów kościółka. W ostatnią niedzielę sierpnia odbył się w kościółku Pana Jezusa uroczysty odpust św. Bartłomieja. Pierwszą po odnowieniu uroczystą Mszę św. celebrował J. E. Ks. Bisk. Jedwabski, wyrażając po nabożeństwie serdeczne uznanie wszystkim, którzy własną pracą, ofiarnością i poświęceniem doprowadzili kościółek do godnego stanu Świątyni Pańskiej. (jj)



— Donoszą z Otawy, że rząd kanadyjski postanowił przeprowadzić dewaluację dolara kanadyjskiego o 10 % jak również donoszą z Helsinek, że w Finlandii postanowiono zdevaluować markę fińską w tym samym stosunku w jakim zdevaluowany został funt szterling. Rząd szwedzki postanowił zdevaluować koronę szwedzką o 32 % w stosunku do dolara. Rząd francuski zaś na nadzwyczajnym posiedzeniu przeprowadził dewaluację franka o 27 %.

— 18 osób poniosło śmierć w katastrofie samolotu francuskiego podczas lądowania w Brazza Aville (Afryka równikowa).

— W Buenos Aires (Argentyna) została zorganizowana przez rodaków naszych Wystawa obrazująca zniszczenie naszej stolicy oraz nasz dorobek na polu jej odbudowy.

— W niedzielę, 18 września został uroczystie otwarty IV Międzynarodowy Konkurs Chopinowski, z udziałem 70 pianistów w 16 państwach. Wysokość trzech pierwszych nagród została wyznaczona: 1. nagroda prezydenta Rzeczypospolitej — 1 milion zł, 2. nagroda prezesa Rady Ministrów — 750 tysięcy zł, 3. nagroda ministra kultury i sztuki — 500 tysięcy zł. Ogłoszenie wyników nastąpi 15 października.

— W Kołobrzegu zakończono budowę głównej latarni morskiej o sile światła do 15 mil. Niezależnie od tego uruchomiony tam został buczek mgłowy o donośności do 8 mil.

— Odbudowa kościołów Berlina. Rada miejska strefy radzieckiej Berlina uchwaliła kredyty na odbudowę kościołów: 150 tysięcy marek na odbudowę słynnej katedry protestanckiej i 100 tys. marek na odbudowę katolickiej katedry św. Jadwigi.

— Na czoło wszystkich problemów portu szczecińskiego wysunęło się obecnie uruchomienie pierwszej oceanicznej linii żeglownej łączącej Szczecin z portami Ameryki Północnej. Jest to ósma linia Szczecina.

— Bazylika św. Wawrzyńca w Rzymie po remoncie. W uroczystość św. Wawrzyńca męczennika, w dniu 10 sierpnia br. po dokonaniu remontu, została na nowo otwarta dla kultu rzymska bazylika świętego Wawrzyńca. Bazylika ta została poważnie zniszczona podczas bombardowania Rzymu przez Niemców w dniu 19 czerwca 1943 roku.

Bazylika św. Wawrzyńca jest jedną z najstarszych i najpiękniejszych świątyni Rzymu.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

Wydawnictwo Św. Krzyża w Opolu poleca:

Ks. Józef Smandzich: „Dobrze nam tu być”

Ks. Dr Stanisław Bross: „M. Franciszka Teresa Kotowiczówna. Wizytka Warszawska”.

Ks. Eugeniusz Dąbrowski, Doktor Teologii, Doktor Nauk Biblijnych: „Prolegomena do Nowego Testamentu”.



Telefon 766
Zamówienia zamiejscowe
za pobraniem pocztowym

DZIĘKUJEMY Najsw. Sercu Jezusowemu, Matce Najsw., św. Tadeuszowi za wysłuchane prośby i odzyskane zdrowie. Kopernikowie.

GOSPODYNi rutynowana poszukuje pracy, — najchętniej na Probostwie. Zgłoszenia do Tygodnika Katol.

POSZUKUJĘ posady kościelnego i zarazem ogrodnika. Zgłoszenia do Tygodnika Katolickiego.

**Czytajcie pismo
Katolickie!**

Wydawca: Administracja Apostolska. Redaktor X. Kazimierz Łabiński. — Adres Redakcji i Administracji: Gozów Wielkopolski, ulica Drzymały 38 — Telefon 739 — P. K. O. V-854 — Godziny przyjęć od 12—13. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. — Prenumerata miesięczna 60,— zł, kwartalna 180,— zł. Ogłoszenia w cenie 40,— zł za jeden mm wysokości w jednej szpalce.

Tłoczono w Poznańskich Zakładach Graficznych — Oddział Kościelny.

938 — 1. 10. 49 K-170 10. 10. 49
Druk ukończono 13. 10. 49.